

Adam Wojciech Bagiński, Czesław Sobkowiak, *Pomiędzy*, Oficyna Wydawnicza UZ, Zielona Góra 2015, 123 s.

Oddany do rąk czytelnika tom, a właściwie malarsko-poetycki album, jest zwieńczeniem artystycznego spotkania dwóch przyjaciół. Od lat związany z Zieloną Górą Adam Bagiński, który, jak czytamy w osobistym wprowadzeniu do publikacji, traktuje swoje malarstwo „jako formę wypowiedzi wynikającą z wewnętrznej potrzeby psychicznej” zestawia swoje prace z poetyckim komentarzem Czesława Sobkowiaka – autora, którego lubuskim odbiorcom nie trzeba przedstawiać.

Album zawiera także m.in bogaty zbiór akwareli Bagińskiego, fotografie z prywatnego archiwum, omówienia Marianny Bocian i Antoniego Górnika czy uwagi krytyczne do części poetyckiej Mirosławy Szott.

Mamy do czynienia ze spotkaniem szalenie przemyślanym, pozbawionym młodzieńczej frustracji, przepelnionym spokojem, harmonią i doświadczeniem. Zarówno delikatne akwarele Bagińskiego, jak i subtelne teksty Sobkowiaka nawiązują do jednej z najbardziej uniwersalnych, a jednocześnie wciąż świeżej, inspiracji artystycznej – natury. Tworzy bowiem malarz w swoich dziełach sielankowe odzwierciedlenia jezior, lasów i nieba, nawiązując do lat swojej młodości i wyidealizowanej w głowie chłopca ławy. Trudno nie zauważyć tu wpływu brytyjskiego malarza, Williama Turnera, którego Bagiński wymienia jako jednego ze swoich mistrzów. Interpretatorzy dzieł artysty, których opinii również nie pominięto w publikacji, zgodnie zauważają subtelność grę światła, przenikanie barw, a przede wszystkim ogromny ładunek emocjonalny zawarty w tych prostych, a jednak wielowymiarowych obrazach. Jak zauważa Irena Filipczuk, „pod rzetelną osnową estetyczną, pod laserunkową warstwą malarską – kryją się głębokie przeżycia, emocje, niekiedy nawet olśnienia”. Rzeczony emocje próbuje przenieść na kanwę poetycką Sobkowiak. Śladem takich tuzów, jak W.H. Auden, Kasprowicz czy Herbert, przekonanych o malarsko-poetyckiej symbiozie, wiersze Sobkowiaka odzwierciedlają jego inspirację obrazem, plastyczną stroną rzeczywistości. Pozornie natura gra w tych wierszach rolę pierwszoplanową, dokładnie opisuje bowiem poeta krajobrazy, przygląda się zmieniającym się porom dnia i roku, zachwyca się spokojem nieprzeniknionego piękna przyrody i doświadcza go wszystkimi zmysłami. Trudno jednak nie dostrzec w tej poezji wyraźnej obecności podmiotu lirycznego i aktu konfesji. Doświadczony bohater Sobkowiaka dywaguje na tematy ostateczne, z rozżaleniem obserwuje, że „życie jest ciężkie, gdziekolwiek jesteśmy” (s. 44). Jego wynurzenia są mroczne, okupione fizycznym cierpieniem, naznaczone starością i nieuchronnie zbliżającym się końcem. W bezmiarze rozgwieżdżonego nieba i wobec bezlitosnego upływu czasu, Sobkowiak umieszcza postać świadomą siebie. Osamotnioną, ale i pogodzoną z losem. Cierpiącą z powodu ułomności ciała, ale wciąż zdolną do zachwyty nad pięknem codzienności i przyrody.

Na szczególną uwagę zasługują w tym tomie mądre, dojrzałe erotyki. Poeta z czułością opisuje niewymuszoną bliskość; odkrywa przed czytelnikiem zjawisko nieznane młodemu człowiekowi. Więzy, której doświadcza bohater, nie sposób utożsamić z młodzieńczą namiętnością. Prostota formy i języka świadczy o harmonii ciała i ducha oraz wzajemnym zrozumieniu właściwym

dojrzałemu uczuciu. Tęsknota za bezwarunkowym dobrem, całkowitym otwarciem się na drugiego człowieka zajmują w tych tekstach miejsce szczególne. To właśnie dojrzałość i łagodność wysuwają się na pierwszy plan w twórczość obu artystów. Dzieła malarskie i literackie przeplatają się tu nie tylko dosłownie, ale są komplementarne względem siebie na wielu płaszczyznach – emocjonalnej, duchowej, transcendentnej. Jak pisała Narcyza Żmichowska, „pędzel i pióro to dwa znamiona,/ przez które sztuka najsilniej działa”. Album *Pomiędzy* jest tego dobrym przykładem.

Paulina Korzeniewska-Nowakowska